Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Nakład A. TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. Nakład B. „Sztandar Pracy"

Nr. 37 (569).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 11 września 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi bez odn. miesięcznie	1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu	1.20 „
Na prowincji z przes. poczt.	1.50 „
Zagranicą — miesięcznie	2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25-tą rocznicę założenia Międzynarodówki Zaw.!

25-lecie Międzynarodówki Zawodowej.

Dnia 21 sierpnia 1926 roku minie 25 lat od daty pierwszej konferencji miedzynarodowej, właściwie zaś konferencji sekretarzy central krajowych, która odbyła się w Kopenhadze w Danji i była momentem założenia kamienia węgielnego pod budowę Międzynarodówki Zawodowej. Na tej pierwszej konferencji międzynarodowej obecni byli przedstawiciele 7-miu krajowych organizacji europejskich, a mianowicie: Belgji, Danji, Niemiec, Anglji, Finlandji, Norwegji i Szwecji. Od tego czasu do wybuchu wojny odbyło się jeszcze 7 konferencji międzynarodowych: w Stuttgarcie (1902 r.), Dublinie (1903 r.), Amsterdamie (1905 r.), Chrystjanji (1907 r.), Paryżu (1909 r.), Budapeszcie (1911 r.) i Zurychu (1913 r.). W roku 1903 na Międzynarodowej Konferencji w Dublinie utworzony został ostatecznie Sekretarjat Międzynarodowy Związków Zawodowych, siedzibą którego został Berlin, z sekretarzem K. Legienem.

Działalność Międzynarodówki w tym pierwszym okresie rozwoju ograniczała się wyłącznie do wymiany doświadczenia, nabywanego przez ruch zawodowy poszczególnych krajów za pośrednictwem Międzynarodówki, do prowadzenia statystyki międzynarodowej ruchu zawodowego i do wydawnictw roczników statystycznych i biuletynów w ciągu lat 1903 — 1912. Jeszcze jedną dziedziną działalności w tym pierwszym okresie rozwoju międzynarodówki była międzynarodowa pomoc w walkach zarobkowych. Na żądanie central krajowych międzynarodówka kilkakrotnie udawała się o pomoc do wszystkich zorganizowanych w zrzeszonych związkach i z powodzeniem pomoc tę udzielała.

Międzynarodówka w tym pierwszym okresie swojej działalności wyraźnie odgraniczała się i odgradzała od wszelkiej działalności o charakterze politycznym. Gdy francuska C. G. T. (Generalna Konfederacja Pracy) sprobowała na porządek obrad międzynarodowej konferencji w Amsterdamie w roku 1905, postawić sprawy strajku generalnego oraz sprawy 8-mio godz. dnia pracy i walki z militaryzmem, to postawienie tych spraw na porządku obrad nie znalazło większości. O rozwoju międzynarodówki w tym czasie mówią następujące cyfry:

Rok	Krajów	Członków
1903	11	1.759.022
1904	15	2.477.077
1905	15	2.939.453
1906	15	3.664 647
1907	16	4.097.002
1908	17	4,312.633
1909	20	5.859.257
1910	20	6.121.719
1911	19	6.900.995
1912	19	7.394.461
1913	16	7.682.308
1914	16	6.829.609

Poza organizacjami europejskiemi, a mianowicie związkami: Niemiec, Anglji, Austrji, Bośni i Hercegowiny, Bułgarji, Kroacji, Danji, Hiszpanji, Finlandji, Francji, Węgier, Włoch, Norwegji, Holandji, Rumunji, Serbji, Szwecji i Szwajcarji do Międzynarodówki należały od roku 1909 aż do wybuchu wojny związki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wybuch wojny światowej, nawiązane z ciężkim mozołem nici międzynarodowej łączności i solidarności w walce z kapitałem zerwał. Międzynarodówka nie rozwiązana została wprawdzie formalnie, ale rozbiła się na dwie części, z jednej strony na kraje zgrupowane około dawnego sekretarjatu międzynarodowego w Berlinie i około ekspozytury tego sekretarjatu w Amsterdamie, z drugiej strony około biura informacyjnego w Paryżu. Czynione w trakcie wojny próby nawiązania międzynarodowego porozumienia pomiędzy organizacjami zawodowemi zawiodły.

Mimo braku ośrodka międzynarodowego koordynującego działalność ruchu zawodowego, Związki Zawodowe natychmiast po ukończeniu wojny znalazły w sobie tele poczucia siły klasy robotniczej i jej odrębnego stanowiska w sprawach wojny i pokoju, że sformułowały swoje żądania wobec przyszłego traktatu pokoju, na konferencji odbytej w Bernie w dniach od 5—9 lutego 1919 r. Związki żądały w swojej platformie: wprowadzenia powszechnego nauczania; zakazu pracy dzieci w przemyśle do lat 15-tu; wprodzenia 6-cio godzinnego dnia pracy dla młodzieży w wieku od 15 lat do 18 lat; zakazu pracy dzieci w przedsiębiorstwach niezdrowych dla organizmu; angielskiej soboty i zakazu pracy w niedzielę i święta; 48-godzinnego tygodnia pracy; 36 godzinnego odpoczynku w tygodniu; ochrony pracy w przemyśle chałupniczym; prawa koalicji; zniesienia zakazów emigracji, wyłączając wypadki depresji ekonomicznej; wprowadzenia komisji mieszanych dla ustalania minimalnych płac; nawiązania stosunków międzynarodowych w dziedzinie pośrednictwa pracy; zabezpieczenia na wypadek bezrobocia; zabezpieczenia na wypadek kalectwa przy pracy; wprowadzenia międzynarodowego kodeksu ochrony marynarzy; zaprowadzenia odpowiedniej inspekcji pracy z udziałem przedstawicieli robotników; wreszcie utworzenia komisji stałej do spraw robotniczych, złożonej w połowie z przedstawicieli Ligi Narodów, w połowie z przedstawicieli związków zawodowych.

Już w połowie roku 1919 udało się przezwyciężyć nieporozumienia, różniące pomiędzy sobą organizacje zawodowe w czasie wojny, i stworzyć, a właściwie odbudować Międzynarodówkę pod nazwą „L'Union Syndical Internationale" (Międzynarodowe Zrzeszenie Związków) później „Federation Syndical International" (Międzynarodowa Federacja Związków). Do Międzynarodówki tej weszły wszystkie prawie organizacje zawodowe europejskie. Odmówiły wstąpienia związki amerykańskie. Powodem wystąpienia z Międzynarodówki związków amerykańskich był wysuwany przez zmarłego niedawno Gompersa zarzut zbytniej „rewolucyjności" Międzynarodówki i jej stanowisko w sprawach politycznych. W okresie od 1919 r. aż do chwili obecnej odbyły się 2 Międzynarodowe Konferencje (w Amsterdamie) i 3 Międzynarodowe Kongresy: Londyn (1920 r.), Rzym (1922 r.) i Wiedeń (1924 r.). Program i działalność odbudowanej Międzynarodówki Zawodowej różni się kardynalnie od programu Międzynarodówki przedwojennej, jeśli chodzi o stanowisko w sprawach politycznych. Podczas gdy Międzynarodówka przedwojenna rozstrzyganie zagadnień politycznych przekazywała Międzynarodówce Socjalistycznej to Międzynarodówka odbudowana, jak to widzieliśmy zresztą w żądaniach wysuniętych wobec rokowań pokojowych, uznała za konieczne zajęcie stanowiska we wszystkich sprawach, dotykających żywotnie robotników z zakresu międzynarodowej polityki. Do tego stanowiska zmusił Międzynarodówkę potężny wzrost liczebny i organizacyjny ruchu zawodowego. Powojenny kryzys gospodarczy i wstrząśnienia wywołane załamaniem się gospodarki kapitalistycznej, katastrofalna sytuacja robotników wszystkich prawie krajów skłoniły Międzynarodówkę do zajęcia stanowiska w całym szeregu spraw politycznych, gospodarczych i społecznych. Międzynarodówka zawodowa, nie przestając być nadal biurem informacyjno-statystycznem dla zrzeszonych związków, nie zawieszając swojej działalności w dziedzinie wymiany doświadczenia ruchu zawodowego w skali międzynarodowej, przeszła pod wpływem rozwoju historycznego stosunków powojennych do roli czynnej we wszystkich tych sprawach i zagadnieniach, które robotników dzisiaj dotykają.

Działalność Międzynarodówki w latach 1919 — 1926 była wszechstronna. Dość wymienić i przypomnieć akcję pomocy międzynarodówki dla głodujących dzieci proletarjatu Wiednia, pomoc dla dotkniętej żywiołowym głodem Rosji, bojkot Węgier za rządów krwawej pamięci Horthy'ego w roku 1920, akcję Międzynarodówki w dziedzinie odbudowy ekonomicznej Europy, poprzedzoną poważnymi badaniami ankietowymi, ogarniającą cały świat robotniczy; akcję przeciwko wojnie i za pokojem, podjętą i prowadzoną z wielkim rozmachem; akcję w dziedzinie międzynarodowej oświaty robotniczej, wysiłki zdążające do opanowania przez ruch zawodowy emigracji zarobkowej, akcje na terenie Międzynarodowego Biura Pracy i t. p. Pozatem Międzynarodówka, opierając się na tradycji czynnej solidarności międzynarodowej z przed wojny, niejednokrotnie udawała się do ruchu zawodowego wszystkich zrzeszonych krajów o pomoc podczas wielkich, przeciągających się akcji zawodowych, o podtrzymanie osłabionego wskutek specyficznych stosunków inflacyjnych ruchu zawodowego niemieckiego, ostatnio o pomoc międzynarodową dla bohatersko walczących o swój stan posiadania górników angielskich. Wszystkie te akcje uwieńczone zostały powodzeniem i w ten sposób stały się widomym znakiem solidarności międzynarodowej proletarjatu w jego codziennej walce z kapitałem. O rozwoju Międzynarodówki w tym drugim okresie jej istnienia mówią następujące cyfry:

Rok	Krajów	Członków
1915	15	5.168.429
1916	15	5.234.343
1917	15	6.984.872
1918	15	10.359.805
1919	19	23.029.329
1920	21	22.641 633
1921	24	21.991.615
1922	21	18.185.531
1923	24	15.316.127
1924	24	13.133.004
1925	24	13.216.217

Do Międzynarodówki Zawodowej w chwili obecnej należą związki z następujących krajów europejskich: Niemcy, Austrja, Belgja, Bułgarja, Danja, Hiszpanja, Francja, Anglja, Węgry, Włochy, Luksenburg, Memel, Holandja, Polska, Rumunja, Szwecja. Szwajcarja, Czecho-Słowacja, Jugosławja; z Azji: Palestyna; z Ameryki Północnej: Kanada; z Afryki: związki Afryki południowej.

Polska, a mianowicie Komisja Centralna Związków Zawodowych przystąpiła do Międzynarodówki, mocą uchwały pierwszego Kongresu Związków Zawodowych, w maju 1920 r.

W związku z ogólnym rozwojem stosunków, na skutek opadnięcia fali rewolucyjnej z pierwszych lat powojennych, od roku 1920 stan zrzeszonych w w organizacjach klasowych członków rok rocznie spadał aż do roku 1924. W roku 1925 liczba członków Międzynarodówki w porównaniu do roku poprzedniego wzrosła nieznacznie. Na ten spadek liczby zorganizowanych poza warunkami objektywnymi jak szalejące w całym świecie bezrobocie i wynikające stąd pogorszenie sytuacji materjalnej wielkich grup robotniczych, miała niepośledni wpływ działalność konkurencyjna t. zw. Międzynarodówki Czerwonej z siedzibą w Moskwie, utworzonej przez komunistów i będącej pod ich wyłącznymi wpływami politycznemi. Czerwona komunistyczna międzynarodówka zawodowa przez ustawiczne dyskredytowanie działalności organizacji zawodowych w znacznym stopniu przyczyniła się do osłabienia siły liczebnej organizacji zawodowych.

Ruch robotniczy, jak każdy wielki ruch historyczny, nie rozwija się równomiernie. Siła jego w zależności od szeregu skomplikowanych czynników przedmiotowych i podmiotowych wzmaga się lub słabnie. Dłatego też, że zmniejszenia się liczby członków w ciągu lat powojennych nie można bynajmniej wyprowadzać wniosków pesymistycznych. Chwilowe osłabienie napięcia niewątpliwie minie i liczba zorganizowanych robotników podniesie się. Zależy to jedynie od świadomości i woli klasy robotniczej.

25-cioletnie istnienie Międzynarodówki wywarło potężny wpływ na rozwój siły, samopoczucia międzynarodowego, odrębności interesów klasy robotniczej, wzmożenie się poczucia międzynarodowej solidarności, przyczyniło się do ujednostajnienia organizacyjnego i ideowego ruchu zawodowego poszczególnych krajów, popchnęło klasę robotniczą o wielki krok naprzód na drodze do realizacji ostatecznego celu ruchu robotniczego; zniesienie ustroju kapitalistycznego.

Rocznicę 25-ciolecia istnienia Międzynarodówki mają uświęcić organizacje zawodowe wszystkich krajów świata wzmożona agitacją zawodową. Tydzień od dnia 19 do 26 września r. b, ma być wyłącznie tej agitacji poświęcony.

Organizacje zawodowe polskie tydzień ten muszą wykorzystać dla agitacji pod międzynarodowem hasłem: „Wszyscy do związków zawodowych. Żaden robotnik nie może być poza organizacją".

A. Zdanowski.

Skończył się sierpień!

Czy opłaciłeś PRENUMERATĘ za m. wrzesień?

Niech 19 września będzie dniem masowego przypływu robotników do Zw. Zaw.

Kryminaliści w warszawskim urzędzie śledczym.

Próby zatarcia śladów. Kto jest pan Kurnatowski. Praca w ochranie. Morderca przy władzy. Wydalenie za wykrycie przestępstwa. Ładnie wygląda nasze bezpieczeństwo.

P. Radosław Wojnicz w dalszym ciągu kontynuuje swe sensacyjne rewelacje o warszawskim urzędzie śledczym, które brzmią jak następuje:

PRÓBY ZATARCIA ŚLADÓW.

Ujawnienie szeregu nadużyć wywołało odpowiednią reakcję u osób, które milczały dotychczas, ulegając terorowi zorganizowanej szajki. Coraz liczniej zgłaszają się osoby poszkodowane, komunikując nowe fakty o występnej działalności rzekomych obrońców ładu i porządku.

Sprawa nadużyć, oddana została przez komisarza rządu generała Składkowskiego p. prokuratorowi sądu okręgowego, który przekaże ją sędziemu śledczemu.

Z drugiej strony, ponieważ sprawa cała ma znaczenie zasadnicze i po za ludźmi, którymi zajmie się sąd, dotyczy specjalnego systemu, jest w tej chwili naglącą koniecznością powołanie komisji fachowej, która winna zająć się zbadaniem w detalach tego systemu.

Taka komisja winna była być wyznaczona już nazajutrz po ogłoszeniu pierwszych rewelacji, zważywszy, iż zostali w urzędzie na swych stanowiskach wszyscy współtwórcy tego systemu — zastępcy kierowników rejonów.

Czas nagli — przecież wszystko się w tej chwili robi w urzędzie śledczym dla zatarcia śladów przestępczej działalności. Wszyscy zwolnieni już komisarze stale przesiadują w urzędzie śledczym, jak za dawnych dobrych czasów. W pewnej kawiarni w okolicach placu Teatralnego odbywają się tajemnicze narady pełniących służbę komisarzy i ich zastępców z pośrednikami i różnemi mętami.

Nie można dopuścić do zacierania śladów popełnianych przez lat 8 skandalicznych afer i nadużyć. Nie wolno dopuszczać do tuszowania tej sprawy.

Nie należy obawiać się, aby opinja ogółu policji ucierpiała na tem, że wszystko co tylko w urzędzie śledczym jest ciemnego ujrzy nareszcie światło dzienne. Urząd śledczy w Warszawie i praktyki przezeń stosowane są tylko ropiejącym wrzodem na zdrowym organizmie naszej policji. Wrzód ten przeszczepiony przez kilkunastu osobników, zarażonych systemami rosyjskiej policji, musi być niezwłocznie usunięty. Dobra opinja ogółu naszej policji, nic na tem nie ucierpi

W JAKI SPOSÓB P. KURNATOWSKI DOSTAŁ SIĘ DO POLICJI.

Było to za czasów, gdy sądownictwo polskie znajdowało się jeszcze w okresie organizacyjnym. Z „matuszki Rosji“ wrócił m. in. p. Kurnatowski. W szlachetnym zamiarze zaofiarowania swych cennych usług władzom sądowo-śledczym jął szukać protekcji, odświeżać stosunki. Dotarł wreszcie do ówczesnego prokuratora p. S., który petentowi odmówił wprost swego poparcia. Motywy: zanadto wysługiwał się rządowi carskiemu. P. Kurnatowski, niezrażony odmową, szukał dalej, wreszcie udało mu się przezwyciężyć wszelkie trudności i oto — o radości, pewnego pięknego poranku otrzymał od prokuratora S. wezwanie, by się stawił niezwłocznie przed jego obliczem. Stanowisko pomocnika naczelnika wydziału śledczego ma pan zapewnione, rzekł na wstępie p. prokurator S., ale pod warunkiem, że pan wykaże swoją zdolność śledczą, przy wykryciu jakiej sensacyjnej kradzieży, lub zbrodni, wydarzyć się mogącej w najbliższej przyszłości. Tylko za tę cenę, panie Kurnatowski, otrzyma pan nominację. Wiadoma rzecz, że o znaczną kradzież w Warszawie nawet w biały dzień wcale nie trudno, trzeba tylko umieć chcieć, jak mówi poeta. Otóż na taką sensację nie czekano zbyt długo. Prezes sądu doraźnego, p. N., jechał tramwajem, no i w tłoku wyciągnięto mu złoty zegarek z dewizką. Zegarek pamiątkowy, prezent od kolegów w dowód uznania i życzliwości — z dedykacją. Sprowadzono p. Kurnatowskiego, któremu p. prokurator oświadczył, że jeżeli odnajdzie zegarek i doręczy prawemu właścicielowi, zostanie pomocnikiem naczelnika wydziału śledczego. Gra warta świecy. P. Kurnatowski ukłonił się grzecznie i przyrzekł uprzejmie, że zegarek przyniesie przed zachodem słońca. I tak się stało, jak powiedział. Punktualnie po upływie 5 — 6 godzin p. K. wręczył zegarek przyszłemu zwierzchnikowi swemu. Zegarek ten sam, dedykacja ta sama. Podziękowania, wyrazy uznania i: stanowisko. Tryumf na całej linji. Cieszy się p. naczelnik. Gdy zaś p. K, uszczęśliwiony, wzruszony, miał się już ku wyjściu, p. prokurator w sposób urzędowy zwrócił się był doń z zapytaniem: A gdzie dochodzenie? W odpowiedzi na to nasz Szerlok Holmes uśmiechnął się chytrze, zmrużył oczy i wypalił z miejsca: „P. prokuratorze generalny, albo zegarek, albo dochodzenie“.

P. SONENBERG ZNÓW WYPŁYNĄŁ.

Dowiadujemy się ze zdumieniem, że p. Sonenberg został przed kilku dniami mianowany naczelnikiem wydziału IV D. Gł. Kom. mającego funkcję nadzorczą nad policją kryminalną w całej Polsce. Czyżby p. Sonenberg takie wielkie zasługi położył na stanowisku naczelnika urzędu śledczego, że władze przełożone uznały za stosowne obdarzyć go wyższem stanowiskiem? Jeżeli i na nowem stanowisku będzie p. Sonenberg kierować się metodami warszawskiego urzędu śledczego — niewesołe będą rezultaty.

JESZCZE BACHRACH

Jaką opinję miał wśród sfer rządowych, protegowany przez p. Sonenberga i Kurnatowskiego, osławiony Bachrach, wystarczy fakt, że jeden z sędziów śledczych wykładający prawo na kursie policyjnym, pouczał, iż nie należy czynić jak Bachrach, który, gdy sąd wydaje zlecenie urzędowi śledczemu poszukiwania fałszywych pięciozłotówek. Bachrach udaje się na poszukiwania przez... Gdańsk do Berlina, gdy tymczasem policja mundurowa wykrywa fałszywe banknoty przy ul. Zakroczymskiej w Warszawie,

ILE PRZESTĘPSTW WYKRYTO.

Do podanego w dniu onegdajszym smutnego bilansu pracy za przeciąg dwu ostatnich lat, dorzucam kilka cyfr z r. 1919 i 1920-go by dać obraz wyniku pracy urzędu śledczego w owym czasie.

Ogółem za przeciąg trzech pierwszych miesięcy nie wykryto kradzieży 1.890, wykryto zaledwie 242. To samo dotyczy napadów rabunkowych.

W grudniu 1919 r. dokonano 15 napadów bandyckich, zrabowano 105.089 marek i 1.200 koron, w styczniu 1920 r. — 12 napadów na sumę 87.300 marek, w lutym — 9 napadów na sumę 155.000 marek i w marcu tylko jeden napad, ale natomiast zrabowano olbrzymią na owe czasy sumę 100.000 marek.

Żaden z powyżej podanych napadów nie został wykryty. Czytając te cyfry, które nie są specjalnie wybranemi ze statystyki kryminalnej w Warszawie, nasuwa się pytanie, cóż w takim razie czyni urząd śledczy? I znowu odpowiedź ta sama, którą podajemy od szeregu dni — wszystko, tylko nie to do czego był właściwie powołany.

PRACA W OCHRANIE.

W wywiadzie, udzielonym współpracownikowi jednej z żydowskich gazet, p. Kurnatowski oznajmił, że oszczerstwem jest pomawianie go o pracę w rosyjskiej ochranie.

Zmuszeni jesteśmy wobec tego oznajmić, że w roku 1906 rosyjskie min. spraw wewn. rozesłało okólnik nakazujący, by wszyscy funkcjonarjusze warszawskiej policji kryminalnej złożyli deklarację, że będą „robili“ robotę polityczną. Deklarację taką podpisał p. Kurnatowski, Dobiecki, Szabrański, Podgórski, Żembralski i wielu innych, obecnych współpracowników urzędu śledczego. Byli jednak i tacy którzy takiej deklaracji podpisać nie chcieli. Zostali oni natychmiast z policji usunięci.

A oto maleńki przykładzik. W roku 1997 p. W. S. należał do nielegalnej wówczas niepodległościowej organizacji N. P. R., do której niestety należał i Dobiecki, jak się później okazało, za wiedzą ochrany, w charakterze prowokatora.

Otóż Dobiecki zorganizował kurs nauki strzelania dla członków N. P. R. a kiedy rozdano im broń, uprzedził o wszystkiem policję. — Wszystkich aresztowano i zesłano na Syberję, oraz do guberni centralnych. Ludzie ci wskutek prowokacji Dobieckiego, przeżyli gehennę mąk w carskich więzieniach i na zesłaniu.

Nazwiska i zeznania ich w tej sprawie składamy p. prokuratorowi“.

OSŁAWIONY KARMAZYN.

Osławiony Karmazyn, o którym pisaliśmy, służył przed wojną w XI cyrkule i już wtedy znany był z zamiłowania do łapówek i innych brudnych sprawek, które nie znoszą światła dziennego. Otóż ten Karmazyn od pewnego osobnika X, który wówczas zajmował się sprawami, kryjącemi się skromnie w cieniu— żądał pieniędzy za milczenie.

Prześladowany ustawicznie X. zagroził Karmazynowi że wyjawi całą sprawę przełożonym władzom Karmazyna. Ten nie wiele się namyślał, dobył rewolweru i strzelił z tyłu do X, raniąc go ciężko w głowę. Skazany został wówczas przez sąd rosyjski na 2 i pół roku aresztanckich rot z pozbawieniem praw.

Jak ten człowiek zdołał otrzymać teraz bądź co bądź wysokie i odpowiedzialne stanowisko w wydziale rozpoznawczym urzędu śledczego, człowieka trzymającego ustawicznie rękę na pulsie spraw mających na celu walkę z przestępstwem, zostanie to na zawsze tajemnicą p. Kurnatowskiego.

KOSZTOWNOŚCI Z BANKU LANDAU'A.

Po dokonaniu kradzieży w Banku Landau'a, aresztowani złodzieje zaczęli „sypać“, wydając miejsce, gdzie zostały ukryte skradzione przedmioty. Na mocy tych zeznań, Szabrański, Bachrach i Trzepiński (b. podkomisarz obecnie przodownik urzędu śledczego i współwłaściciel domu schadzek przy ul. Szczyglej nr. 1) udali się do Piaseczna, odkopali skradzione w banku kosztowności, z których ujawnili tylko minimalną część — przywłaszczając sobie resztę. — W sprawie tej złożył raport do komendy I okr. pol. państwowej, kierownik agentury śledczej I okręgu st. przodownik K. Na wyniki złożonego przez siebie raportu K. nie czekał długo — został niespodziewanie zredukowany. Kiedy zwrócił się z odnośnem zapytaniem do referenta personalnego, komisarza X, oświadczono mu że „nie trzeba się było bawić w raporty“. Co się stało z raportem, do dzisiejszego dnia nie wiadomo. Utonął wśród innych podobnych raportów, w odmęcie popełnianych łajdactw, za któremi stał i stoi jeszcze szereg potężnych we wpływy ludzi.

Zdemaskowanie praktyk lwowskiego urzędu śledczego.

Ze Lwowa donoszą:

W tutejszym urzędzie śledczym panują takie same stosunki, jak w Warszawie. Niedawno bawił tu fotograf Hutter z Tarnopola, który dostał się w ręce ulicznych oszustów. Kiedy miał płacić za rzekomo złoty zegarek, oszuści wyrwali mu kopertę z 1200 zł. i zbiegli.

Hutter udał się do policji celem rozpoznania oszustów w albumie przestępców. Urząd śledczy jednak odmówił pokazania mu tego albumu. Nie pomogło również zwracanie się do kierownika tego urzędu. Przypadkowo Hutter spotkał znajomego fotografa policyjnego, który pokazał mu album z fotografjami przestępców. Kiedy Huttner rozpoznał jednego z oszustów, którym był Izak Safran, niektórzy funkcjonarjusze policyjni usiłowali przekonać go, że się myli, gdyż Safran pełni służbę wojskową w Brzeżanach. Hutter jednak zażądał aresztowania złodzieja. W kilka godzin później zjawił się u Huttera niejaki Mozenberg konfident policyjny, wraz z dwóma nieznajomymi żydami i zaproponował poszkodowanemu zwrot połowy skradzionej sumy pod warunkiem jednak, że Hutter cofnie oskarżenie w policji. Po dłuższym targu, otrzymawszy 900 złotych, Hutter odwołał oskarżenie.

Fakt ten wskazuje, że funkcjonarjusze policji zamiast aresztować Safrana, zawiadomili go o wniesionej skardze i spowodowali załatwienie tej kryminalnej sprawy „po sąsiedzku“. Skandaliczna ta sprawa stała się głośną w całem mieście.

Satrapa carski w mundurze polskiego oficera.

Katował więźniów politycznych — obecnie otrzymuje ze Skarbu Państwa emeryturę.

Zamieszkali w Łodzi b. katorżnicy więzienia w Tobolsku niemile zdziwieni zostali obecnością w pobliżu Łodzi b. inspektora więzienia katorżniczego w Tobolsku, pułkownika Henryka Hryniewskiego, zamieszkałego obecnie w Rudzie Pabjanickiej w pałacu p. R. Resigera, i odgrywającego rolę patrjoty polskiego w całej tej okolicy.

Charakterystykę osoby p. Hryniewskiego, b. kata więźniów politycznych w Tobolsku i jego rolę jaką on odgrywał w Syberji, obecnie (o zgrozo!) otrzymujący w dodatku emeryturę od Państwa Polskiego, podać do wiadomości publicznej jest naszym obowiązkiem a mamy nadzieję, iż wszyscy b. katorżanie więzień syberyjskich, którzy mieli możność poznać działalność p. Hryniewskiego, a mieszkający poza Łodzią zgłoszą swój protest do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi i potwierdzą oraz uzupełnią nasze zarzuty.

Kilka przykładów działalności Hryniewskiego:

W roku 1910 naczelnik więzienia w Tobolsku Diemientjew, w zmowie z ówczesnym inspektorem katorgi p. Hryniewskim fikcyjnie w III korpusie więziennym uczynili podkop, aby upozorować chęć ucieczki więźniów.

Jako karę (chodziło o możność napisania raportów) inspektor Hryniewski nakazał 23 więźniów politycznych wysiec rózgami po 99 batów.

Wśród niżej podpisanych są ofiary Hryniewskiego, którzy odpokutowali niezasłużoną karę ciężką chorobą i szpitalem.

P. Hryniewski otrzymał za wykrycie (sprowokowanego przez się) podkopu medale z Petersburga.

Gdy cała prasa liberalna Syberji głośno zaczęła domagać się śledztwa i ukrócenia samowoli kata Hryniewskiego — władza więzienna, nie chcąc dopuścić do śledztwa i ekspertyzy inżynierów, przyznała się, iż podkopu nie było, a cała ta sprawa polegała na omyłkowem przyjęciu części muru gdzie dawniej była wentylacja — za wybicie podkopu.

W roku 1911 nową wymyślano prowokację: chciano się pozbyć (wystrzelić) więźniów politycznych i w tym celu uplanowała władza więzienna ucieczkę zbrojną, a mianowicie, w czasie pracy więziennej katorżan na podwórzu więziennem, służba więzienna porozrzucała naboje karabinowe za piece, pod deski stołów, nawet w chleby więźniów po-

Robotnicy! Pospieszcie tłumnie na zgromadzenia, które będą poświęcone sprawie międzynarodowego ruchu zaw.

wkładano naboje. Pomysł szatański Hryniewskiego polegał na tem, aby, gdy piec napalą, wybuchła podrzucona tam bomba i naboje, a wówczas wobec strzałów nadlecą dozorcy więzienni, rozpoczną strzelaninę i cały III korpus politycznych więźniów byłby wybity.

Więźniowie niżej podpisani instynktem przeczuli nieszczęście, jakie miało ich spotkać, wykryli tę całą prowokację i urządzili głośny protest. Wówczas cała zgraja sługusów carskich wraz z inspektorem Hryniewskim na czele rzuciła się na bezbronnych więźniów, bijąc rózgami i zamykając wszystkich do ciemnych karców.

W ten oto sposób inspektor Hryniewski zdobywał sobie medale waleczności, któremi stale paradował, a między innemi posiadał najwyższą nagrodę za uśmierzenie buntów więźniów politycznych.

Moglibyśmy wiele podawać przykładów.

A jeszcze w końcu jeden z obrazków jak zachowywał się inspektor Hryniewski w stosunku do Polaków:

W roku 1910 niżej podpisani zwrócili się do Hryniewskiego o zezwolenie pisywania listów do rodzin do Polski w języku polskim. Na to szorstko odpowiedział inspektor, aby na przyszłość z takiemi głupiemi rzeczami nie zwracać się do niego, on nie zna żadnej innej narodowości prócz rosyjskiej.

Jeden z niżej podpisanych przesiedział wiele miesięcy w ciemnicy, gdy na żądanie Hryniewskiego nie chciał się modlić za cara.

A staruszkowi księdzu powstańcowi Hryniewski zabronił się widywać z więźniami Polakami, gdy dowiedział się iż ksiądz starzec osiemdziesięcioletni, przynosił więźniom wiadomości z Wolności.

Dziś p. Hryniewski paraduje w uniformie emerytowanego oficera polskiego i otrzymuje 400 zł. emerytury z kasy Skarbowej Polskiej.

Inspektor więzienia katorżniczego, pułkownik carski, człowiek, który znęcał się nad więźniami politycznemi, który godność człowieka hańbił jak mógł i gdzie mógł, obecnie w spokoju udaje patrjotę bogoojczyźnianego i sięga po zaszczyty obywatelskie.

Cóż na to opinja społeczna? Gdzie pozostaje „sanacja moralna"?

St. M. A. S.

„Rewolucja moralna"
i jej owoce.

Wrzask, krzyk, hałas!... rewolucja!... otrzech generałów aresztowano i osadzono w więzieniu! Red. Stpiczyński, zaślepiony adorator dzieła „moralnej rewolucji", wydał broszurę, p. t. „Zbrodniarze" w której aresztowanych generałów przedstawia jako zbrodniarzy społecznych, odsądzając ich od czci i wiary. Po maluteńku, powoli, wszystko zaczyna się zacierać, aby było „mniej niesprawiedliwości w Polsce", bo oto gen. Jaźwiński, wypuszczony na wolność, czekać ma na swoją rozprawę sądową.

W sprawie tej w d. 5 b. m. dzienniki przyniosły następujące wiadomości: Wilno 4 września. — Wczoraj w sobotę, w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy rozeszła się tu wieść, — iż na skutek zarządzenia wyższych władz sądowych wojskowych — środek zapobiegawczy („prewencja"), zastosowany względem oskarżonego o szereg nadużyć w czasie pełnienia obowiązków służby i osadzonego w więzieniu wojskowem na Antokolu w Wilnie — generała Jaźwińskiego

został uchylony

i aresztowany generał z więzienia wypuszczony, do czasu merytorycznego osądzenia sprawy jego przez sąd okręgowy wojskowy w Warszawie.

Po sprawdzeniu przez nas wiadomości tej u źródła — okazała się ona zgodną z rzeczywistością.

Wypuszczenie na wolność nastąpiło ubiegłej nocy.

Zarządzenie powyższe pozostaje w związku między innemi z niedomaganiem fizycznem gen. Jaźwińskiego, w którego sprawie śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, mjra Zielińskiego, dobiega końca.

Utrzymują tu również, że w krótkim czasie ma być zmieniony także środek zapobiegawczy (wypuszczenie na wolność do czasu merytorycznego osądzenia sprawy) i względem b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego".

Fakt powyższy chyba jest dość wymowny. Pocóż więcej pisać! Czytelnicy sami osądzą w jakim kierunku idzie „rewolucja moralna".

A robotnicy aresztowani w Inowrocławiu, po znanej masakrze policyjnej, czy są na wolności?

Na marginesie meksykańskiej depeszy zjazdu katolickiego.

Warszawski zjazd katolicki wysłał do Meksyku następującą depeszę:

„Kongres katolików polskich przesyła duchowieństwu i wiernym Meksyku wyrazy swego współczucia i łączy się z Niemi w modlitwie za wolność i tryumf Kościoła katolickiego w Meksyku".

To ciągłe rozmazywanie wydarzeń meksykańskich przez naszych klerykałów wymaga w końcu wytknięcia im paru faktów:

Jak to bywało w Europie za dawnych dobrych czasów, kiedy to rządzili monarchowie z bożej łaski, a różne instytucje kościelne porastały w bogactwa nadmierne.

Przypomnijmy tu np. los Templarjuszów francuskich, owych rycerzy zakonnych, mających bronić Ziemi świętej i pielgrzymów, dążących do owych miejsc... Ci szlachetni rycerze, którym reguła nakazywała ubóstwo, iż nawet zbroja nie miała być ich własnością, doszli w początkach XIV wieku do posiadania niemal... 1/3 części Francji. Takie bogactwa, taka potęga stały się solą w oku króla Filipa IV.

Modą średniowieczną przeciwko wzbogaconym mnichom-rycerzom wytoczono procesy o kacerstwo i różne bezbożne praktyki. Wybitniejszych rycerzy spalono na stosie — wielkiego mistrza i paru najznakomitszych — na powolnym męczono ogniu.

Papież Klemens V nie sprzeciwił się tej masakrze — owszem rozwiązał bullą swoją ów Zakon rycerski. nie rozstrzygając wszakże o samym zarzucie kacerstwa. Tak było w średniowieczu, gdzie pod wygodnym pretekstem ścigania za herezję i służbę szatańską można było załatwiać porachunki różnego rodzaju, że przypomnimy los obecnie świętej Joanny d'Arc, spalonej w następnem stuleciu wszakże też jako kacerka — z powodów innej natury: czysto politycznej.

Drugi na większą skalę interes finansowy zrobił cały szereg państw europejskich na jezuitach...

Ci „zapobiegliwi" ojcowie zdołali w wieku XVIII tym, który im wypowiedział wojnę, skupić już w swoich rękach tak olbrzymie bogactwa, że w roku 1760 szacowano światową wartość nieruchomej własności zakonu — na 1 miljard 250 miljonów franków, co na czasy owe tworzyło wprost bajeczne bogactwa — rozproszone niemal po całym świecie. Byli też wówczas najpotężniejszymi bankierami światowymi. Aż nagle: kolejno zewsząd zaczęto ich wydalać — za przykładem Portugalji, gdzie znany ich wychowanek minister Pombal, skonfiskowawszy ich olbrzymie dobra na rzecz państwa, odesłał ich, jak łupiny, pozbawione miąższu, do ówczesnego państwa kościelnego. Gdy to samo powtórzyła Hiszpanja, papież Klemens XIII nie pozwolił lądować jezuitom, a z portu Civita Vecchia powitano wiozące ich statki — strzałami armatniemi. Aż wreszcie wobec antyjezuickiej akcji wszystkich państw katolickich papież Klemens XIV wydał bullę w roku 1773, której mocą Zakon przestał istnieć.

Nie poddała się tej bulli tylko caryca Katarzyna i ona w tym momencie pogromu jezuitów, uświęconego przez papieża, przechowała jeden ich odłam jak nasienie, do późniejszego rozkrzewienia się.

Czyż można nazwać bezbożnem dzieło, któremu papież dawał był aprobatę?

Przypomnieliśmy dwa przykłady typowe — a znane z pobieżnej nawet nauki historji na dowód, jak wytrzymałość świecka na widok nadmiernych bogactw gromadzonych przez sługi Chrystusa — (który uczył: nie skarbcie skarbów świata...) różnemi drogami prowadzi do usuwania tego nadmiaru. Jeżeli chodzi o politykę Callessa, to sami klerykali meksykańscy uznali, że nie działa on samowolnie, lecz wprowadza w życie nakazy konstytucji i tej konstytucji chcą wypowiedzieć wojnę. W każdym razie w grę tam wchodzą i nieznane w tych rozmiarach olbrzymie majątki „martwej ręki", hamujące rozrost żywych sił w narodzie, występuje wybitnie moment ekonomiczny — ukrywany, względnie podawany przez klerykałów, jako ściśle — religijny. Działa też sąsiedztwo Stanów Zjednoczonych, gdzie wszystkie wyznania mogą wypełniać swoje zadania religijne, nie ciążąc na społeczeństwie swojemi kolosalnemi fortunami.

Słuszność żądań włókniarzy.

Uzyskana ostatnio, dzięki inicjatywie związku klasowego dwanaście procentowa podwyżka płac w przemyśle włókienniczym, nie wiele przyczyniła się do poprawy ciężkiego położenia robotników, gdyż płace robotnicze w przemyśle włókienniczym daleko odbiegły od obliczanych przez „urzędową" komisję statystyczną, kosztów utrzymania.

Obietnice p. premjera, dane na konferencji z przedstawicielami organizacji zawodowych robotniczych w dniu 2 lipca r. b., spowodowania obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, nie tylko nie zostały spełnione, lecz przeciwnie, cały szereg tychże artykułów w ostatnich czasach zostało znacznie w cenie podwyższone. Zjawisko to należy tłumaczyć sobie olbrzymiem wywozem zagranicę zboża, bydła, węgla i t. p.

Rząd w biuletynach swoich o stanie bilansu handlowego, z triumfem ogłasza nadwyżkę eksportu nad importem. Pisma burżuazyjne rozpisują się szeroko o powiększaniu się zapasów walut wysokocennych jak również złota w Banku Polskim. Wszystko to byłoby bardzo godnem radości szerokich warstw pracującej ludności, gdyby miało jakikolwiek wpływ na stabilizację życia gospodarczego, a przedewszystkiem cen artykułów pierwszej potrzeby.

Niestety, nieograniczony wywóz produktów rolnych, oraz bydła i trzody, powoduje napływ dolarów ale i brak dowozu tych artykułów na rynku krajowym, co w konsekwencji pociąga za sobą wzrost cen, a tym samem obniża stopę życiową klasy pracującej, coraz bardziej.

Pan premjer na wyżej przytoczonej konferencji mówił, iż należy dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia konsumcji krajowej przez podniesienie na odpowiedni poziom stopy życiowej klasy pracującej, co da możność uruchomienia całkowicie przemysłu. Tymczasem dzieje się odwrotnie.

Prawda, że przemysł powoli lecz systematycznie powraca do swego normalnego stanu uruchomienia, że praca w fabrykach wre gorączkowa, a i to nie jest w stanie zaspokoić całkowicie robionych przez kupców zapotrzebowań, prawda, że składy fabryczne są puste, ale to wszystko nie rozwiązuje w całości sprawy polepszenia bytu klasy robotniczej. Nic więc dziwnego, że związki zawodowe, wystąpiły do przemysłowców z nowymi żądaniami podwyżki, głodowych zarobków robotniczych.

Pisma, będące na usługach kapitalistów, nazwały żądania związków zawodowych, nieaktualnymi i nie idącemi po linji polityki gospodarczej rządu, który dąży do stabilizacji życia gospodarczego.

Czy tak jest rzeczywiście? Płace robotnicze w Polsce są najniższe w Europie. co przemysłowcy sami przyznają. Robotnicy w lipcu nie otrzymali takiej podwyżki, któraby wyrównała wzrost drożyzny, od czasu arbitrażowej podwyżki. W miesiącu sierpniu wzrosły koszty utrzymania prawie o trzy procent, mimo to wszystko mówi się, że żądania podwyżki, tak niskich płac, nie są aktualne. Rząd mimo swych zapewnień o stabilizacji cen, sam podwyższył taryfę pocztową, a w najbliższym czasie ma być podniesiona taryfa kolejowa. Jeśli państwo szuka większych dochodów, na pokrycie swych wydatków, nie licząc się z tem, że to wpłynie na podniesienie się kosztów utrzymania, to ludzie żyjący z pracy rąk, również mają pełne prawo do domagania się takich zarobków, aby im wystarczyły na możliwe utrzymanie siebie i swych rodzin.

Klasa robotnicza zdaje sobie dobrze sprawę z polityki rządowej. Domagała się i domaga od rządu utrzymanie eksportu za granicę środków żywnościowych i obniżenia na nie cen. Jeśli jednak żądania te są zbywane milczeniem, musi, broniąc się przed zagrażającą jej nędzą, zażądać podwyższenia zarobków.

Obłudne frazesy pismaków burżuazyjnych o przystosowaniu polityki przemysłowców do polityki sanacyjnej rządu, robotników nie wzrusza, gdyż oni dobrze wiedzą jak przemysłowcy podwyższali cenę na swe wyroby, mimo przeprowadzanej „reorganizacji pracy", która przeprowadzoną została całkowicie kosztem robotników. Robotnicy rozumieją, że żądając podwyżki zarobków, ani na jotę nie utrudniają rządowi jego sanacyjnej pracy. Ponieważ żądana podwyżka powinna być dana robotnikom, bez jednoczesnego podwyższania cen na towary.

Obecny rząd wiele mówił o zbadaniu tajemnicy przemysłowców jaką jest kalkulacja. Otóż najwyższy czas, aby słowa zamienić w czyn, a wtedy niewątpliwie przekona się szeroki ogół społeczeństwa jak i sam rząd, że żądania robotnicze nie godzą wcale ani w interesy społeczeństwa, ani też w politykę sanacyjną rządu. Przeciwnie — przez powiększenie zarobków stworzy się nowy zastęp krajowych konsumentów, na których winno bardzo zależeć zarówno przemysłowcom jak i rządowi.

A. W.

Włókniarze żądają podwyżki.

Klasowy związek włóknisty w dn. 6 b. m. wysłał do wszystkich czterech związków następujący list:

„Wobec niskich płac robotniczych w przemyśle włókienniczym, nieotrzymania ostatniej podwyżki wyrównującej wzrost drożyzny, jak również z powodu dalszego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby, zwracamy się niniejszem do W. Panów z żądaniem podwyższenia wszystkich płac robotniczych w przemyśle włókienniczym o 15%.

Uprzejmie prosimy W. Panów o zwołanie konferencji w dniach najbliższych, w celu omówienia powyższej sprawy".

W związku z wysłaniem żądań, w środę dnia 15 b. m. o godz. 6 m. 30 po poł. w sali O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się zebranie delegatów i poborców, związku włóknistego.

Wielkie zwycięstwo P.P.S. w Kutnie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej miasta Kutna, które przyniosły wielkie zwycięstwo P.P.S. i innym partjom lewicowym. Na posiedzeniu konstytucyjnem Rady, burmistrzem m. Kutna został wybrany były prezydent m. Tomaszowa, tow. inż. Gruszczyński. Inne mandaty ławników i członków magistratu zostały odpowiednio obsadzone przez biorące udział w wyborach grupy lewicowe. Po dokonaniu wyborów w podniosłym nastroju odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Niech żyje Międzynarodowa Organizacja Zawodowa!

Włókniarze w Sosnowcu walczą o łódzki cennik.

Oddział związku klasowego w Sosnowcu, przesłał do przemysłowców pismo z żądaniem wyrównania płac według cennika łódzkiego. Przemysłowcy odmówili, wobec czego robotnicy fabryki Schöna w dniu 2 b. m. przystąpili do strajku.

W dniu 3 b. m. odbyła się konferencja, na której przemysłowcy zaofiarowali robotnikom 5 proc. wyrównawczej podwyżki. Robotnicy propozycje przemysłowców odrzucili i domagali się w dalszym ciągu wyrównania płac, co wynosi 24 proc. Wobec tego, że przemysłowcy na dalsze ustępstwa pójść nie chcieli, konferencja została zerwana i strajk trwa w dalszym ciągu.

„Kto i jak organizuje monarchistów w Pabjanicach".

Pod powyższym tytułem ukazał się w „Sztandarze Pracy" i „Łodzianinie" z dnia 11 lipca artykuł, oceniający wartość społeczną p. Piaseckiego.

Artykułem tym uczuł się dotknięty p. Tadeusz Piasecki.

Wobec tego, że przyczyny ustąpienia p. Tadeusza Piaseckiego ze służby państwowej nie są dla nas rzeczą najważniejszą i spełniając swój obowiązek dziennikarski, nie mieliśmy na celu utrudniania egzystencji p. Piaseckiemu — niniejszem podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników, że p. Piasecki nie został wydalony z posady urzędnika skarbowego za nadużycia służbowe, lecz został spensjonowany na własną prośbę.

„Elektryczne" owoce p. Wojewódzkiego i „Łódzk. Kur".

Obiecanki p. Wojewódzkiego i jego kompanów z frakcji radnych enpeeru o tem, iż prąd elektryczny będzie w Łodzi sprzedawany za bezcen po wprowadzeniu nowej umowy z „farbowanymi szwajcarami" już się oddawna sprawdzają. Nietylko iż wysokiej taryfy, jaka była poprzednio, nie obniżono, lecz przeciwnie, taryfa została znacznie podwyższona. Poprzednio, przy drogiej taryfie, kosztował kilowat 62 grosze, obecnie, po „ulepszeniu" przez nową koncesję, kosztuje 75 groszy kilowat.

Jak podaje „Kurjer Łódzki" z dnia 9 września r. b., organ opłacany przez machera od robienia interesów kosztem państwa, b. premjera, obecnie kombinatora Leopolda Skulskiego, organ, który jedyny w Łodzi, na komendę Skulskiego, propagował zawarcie tej nieszczęśliwej umowy o elektrownię z „farbowanymi szwajcarami" — iż profesor Kemmerer podczas swego pobytu w Łodzi w dniu 8 b. m. wyraził się, iż prąd elektryczny w Łodzi jest zbyt drogi.

Ładne owoce swej „pracy" dla miasta (czytaj dla Skulskiego) zbierają Wojewódzki i opłacany przez niego „Kurjer Łódzki".

Z posiedzenia zarządu Kasy Chorych w Łodzi.

We wtorek, dnia 7 września r. b. pod przewodnictwem p. Kaźmierczaka odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na pierwszy plan w obradach wysunięto kwestję podwyżki opłat szpitalnych — a to w związku z odbytą w dniu 3 b. m. konferencją w Urzędzie Wojewódzkim.

W toku dłuższej dyskusji stwierdzono, iż uchwalona przez Radę Miejską 50-procentowa podwyżka opłat szpitalnych, jakiej domagają się również szpitale prywatne, jest nieuzasadnioną, biorąc pod uwagę stosunek wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, środków leczniczych i opatrunkowych i t. p., przyczem, zdaniem Zarządu, podwyżka ta nie powinna przekraczać 20 proc. Dążąc jednak do polubownego zlikwidowania sporu ze szpitalami prywatnemi, Zarząd Kasy postanowił wyrazić zgodę na 25-procentową podwyżkę, zgodnie z oświadczeniem przedstawicieli Kasy Chorych na wspomnianej konferencji, zaznaczając jednocześnie, iż na dalsze ustępstwa pójść nie może. O decyzji powyższej postanowiono niezwłocznie powiadomić p. Wice-Wojewodę.

Następnie rozważano sprawę pragmatyki służbowej dla pracowników Kasy Chorych, który projekt opracowany został przez Komisję Administracyjno-Prawną. Projekt ten przed ostatecznem zatwierdzeniem go przez Zarząd Kasy zostanie odczytany i przedyskutowany na specjalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu Zarządu Kasy.

Teatr Popularny otworzył swoje podwoje dla mas robotniczych.

Teatr Popularny, ta istotnie kulturalna placówka dla szerokich mas robotniczych rozpoczął sezon teatralny 1926/27 roku w ubiegłą sobotę wystawieniem historycznego dramatu „Dwie moce" (Bolesław Śmiały) piora Glińskiego.

Obok „Bolesława Śmiałego" Wyspiańskiego jest to drugie arcydzieło sceniczne, poświęcone dziejom tragicznego konfliktu ówczesnego między władzą duchowną a świecką. Tragizm tego konfliktu zakończony męczeńską śmiercią biskupa krakowskiego, ks. Stanisława Szczepanowskiego i pokutą wielkiego króla, jakoteż i warunki, które przygotowały grunt pod zaognienie stosunków między władzą duchowną a świecką w owej epoce nietylko u nas, ale i na Zachodzie — oddane są przez Glińskiego z całą impresją i realizmem w zwierciadle prawdy historycznej.

„Dwie moce" ściągają tłumy widzów z pośród robotników, jak również inteligencji pracującej.

Ceny biletów dyrekcja Teatru na sezon 1926/27 ustaliła, jak następuje: w dni powszednie oraz w niedziele i święta po południu: krzesła od 1 do 6 rzędu — 2 zł., od 7 do 12—1.50, od 13 do końca — 1 zł., amfiteatr (siedzące numerowane)—0.50 gr. W soboty oraz niedziele i święta wieczorem: krzesła od 1 do 6 rzędu — 2.50 zł., od 7 do 12 — 2 zł., od 13 do 16 — 1.50, amfiteatr — 0.70. W soboty po południu (dla młodzieży szkolnej): krzesła od 1—6 rzędu — 0.80, od 7 do 16 — 0.60, amfiteatr — 0.40.

Kasa teatru czynna od 11 rano do 2 i od 5 do 10 wiecz.

Z życia partji.

Dzielnica Czerwona.

W dniu 19 września r. b. w niedzielę, punktualnie o godz. 9 rano, odbędzie się ściśle partyjna konferencja członków dzielnicy Czerwonej. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich bezwzględna. Wejście za legitymacjami.

Jednocześnie nadmieniamy, że dyżury odbywają się codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 7 do 9 wieczorem, zaś skarbnik i sekretarz dyżurują w środy i soboty każdego tygodnia od 7 do 9 wiecz.

Dzielnica Koziny-Żabieniec.

Wzywa się wszystkich członków dzielnicy Koziny-Żabieniec, którzy nie byli obecni na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 28 sierpnia, do bezwzględnego przybycia na zbiórkę wszystkich członków dzielnicy, która odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. punktualnie o godz. 10-ej rano. Komitet.

Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 12 września r. b. o godz. 10-ej rano, punktualnie, w lokalu dzielnicowym przy ul. Suwalskiej Nr. 1, odbędzie się KONFERENCJA ściśle partyjna.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

UWAGA: Wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji partyjnej.

Jak się fabrykuje świętych?

Słynny dotychczas jedynie z fabrykacji wódek, departament Calrados we Francji, osiągnął w ostatnich czasach nowy tytuł do sławy: uzyskał mianowicie świętą w osobie zakonnicy Teresy z Lisieux.

Dzieje tej niepiańskiej karjery siostry Teresy opowiada czasopismo „Ere Nouvelle" (Nowa era): „Przeorysza klasztoru Karmelitanek w Lisieux miała urodziwą siostrę, którą chciała również wyświęcić na zakonnicę. Aby otrzymać pozwolenie wprowadzenia jej do klasztoru przeorysza odbyła podróż do Rzymu, gdzie uzyskała potrzebną dyspenzę od papieża. Młoda zakonnica, Teresa, odznaczała się pobożnością, która wraz z jej pięknością i młodością zwróciła uwagę nabożnych tej miejscowości. Gdy śmierć zaskoczyła ją w 20 roku życia, wierni byli głęboko przejęci tym wypadkiem, tak, że spowiednik klasztotu nabrał przekonania, że kult, którym otaczano przedwcześnie zmarłą dziewczynę, da się wyzyskać w sposób korzystny dla kościoła. Przedstawił tedy swój pomysł rektorowi katolickiego uniwersytetu, Pechenardowi, a ten zainteresował dla sprawy kardynała Vico, protektora Karmelitów w Rzymie. Trzej ci mężowie wraz z przeoryszą klasztoru z Lisieux utworzyli tedy konsorcjum, celem uzyskania dla Teresy tytułu błogosławionej, a potem świętej.

Atoli takie przedsięwzięcie kosztuje w Rzymie dużo pieniędzy, których nie było. Rozszerzono zatem podstawy przedsiębiorstwa. Zainteresowano najprzód dla sprawy bogatych pobożnisiów okolicy, potem zastukano do drzwi hoteli i sklepów. — Przedstawiano, w jak błyskawicznem tempie pocznie się rozwijać Lisieux pod względem handlowym, gdy stanie się miejscem pielgrzymek i dawano do zrozumienia, że do tego interesu dopuszczeni zostaną tylko ci, którzy dadzą pieniądze. Przyjęto agentów i rozesłano na wszystkie strony świata. Opowiadali oni w krajach katolickich o sławie i o cudach zakonnicy Teresy i... przywieźli z powrotem... znaczne kapitały.

Wnet też Watykan przekonał się o świątobliwości Teresy i w krótkim czasie przyszło orzeczenie, że zasługuje na kanonizowanie. Pozostało jeszcze dość pieniędzy dla wybudowania kaplicy, w której nowa święta została pochowana.

Hotelarze i kupcy z Lisieux nie żałują teraz, że włożyli w to przedsiębiorstwo pieniądze. — Lisieux należy dziś do miejsc pielgrzymek i odpustów pierwszej klasy, a kupcy tamtejsi robią „złote" interesy.

I niechby ktoś powiedział, że święci nie przynoszą błogosławieństwa swym siedzibom!

KOMITET REDAKCYJNY: Poseł Antoni Szczerkowski, dr. Edmund Weissberg, poseł Zygmunt Zaremba, sekretarz redakcyjny: Eug. Ajnenkiel.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra. Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.